Nr 182. Kraków, Sobota 22 Kwietnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocst. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Montmartre 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Losy ustaw wojskowych.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 22 kwietnia.

Wczoraj przyjął cesarz na wspólnej audyencyi bar. Bienertha i hr. Khuena w sprawie ustaw wojskowych. Wynik audyencyi da się sprowadzić do tego, że poruszono myśl, która może doprowadzić do zupełnego porozumienia obu rządów w kwestyi języka rozpraw wojskowych. Podniesiono mianowicie, że należałoby stworzyć osobne postanowienie, obejmujące tych żołnierzy, którzy nie władają ani niemieckim, ani węgierskim językiem. Kwestya ta będzie przedmiotem dalszych obrad obu prezydentów ministrów.

Hr. Khuen wyjechał zaraz po audyencyi z powrotem do Budapesztu. Dziś odbędzie się tam prawdopodobnie posiedzenie Rady ministrów. Po tem posiedzeniu hr. Khuen i minister honwedów Hazay wyjadą w przyszłym tygodniu do Wiednia, gdzie zakończone zostaną rokowania co do niezałatwionych jeszcze punktów spornych.

Niedyspozycya cesarza.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Chrypka, na którą cesarz cierpi, wzmogła się wskutek ostatnich audyencyj i przyjęć; wskutek tego z porady lekarzy cesarz odstąpił od zamiaru podróży do Budapesztu i o ile możności pozostanie w Schönbrunie.

Z ruchu przedwyborczego.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 22 kwietnia.

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ zamieszcza dłuższy artykuł o akcyi wyborczej w Galicyi, w którym rozpatruje szanse poszczególnych partyj przy nadchodzących wyborach. Między innemi pisze: Przygotowaniami do wyborów zajmują się najbardziej niezawodnie ludowcy, którzy już rozpoczęli odpowiednią akcyę po wsiach. Stapiński oświadczył swoim zaufanym, że przy najbliższych wyborach lud musi się skupić i przystąpić do urny wyborczej ze szerokim poglądem. Stapiński wezwał masy chłopskie do energicznej walki z frondą i wszechpolakami i to pod hasłem umożliwienia sanacyi stosunków w Kole polskiem.

Stronnictwo ludowe — pisze „N. Fr. Presse“ dalej — popierać będą w kampanii wyborczej prawdopodobnie demokraci i wszystkie elementa postępowe, chociaż formalny kartel wyborczy dotąd nie został zawarty.

Demokraci wystąpią ze swoimi kandydatami tylko w tych okręgach, gdzie będą mieli prawdopodobieństwo zwycięstwa.

Wszechpolacy, którzy rzekomo idą również pod chorągwią narodowej solidarności, liczą na swą bitną organizacyę, na dyscyplinę swoich zwolenników, na koalicyę ze Stojałowskim. Udają oni, że ignorują wyzwanie Stapińskiego.

Szczególnie zapobiegliwą jest obecnie partya konserwatywna, która w całym szeregu okręgów wiejskich i miejskich próbuje szczęścia. — Charakterystyczne jest, że p. Kozłowski, który odgrywał tak wybitną rolę w Kole polskiem i w kraju, zniknął bez śladu z widowni.

Ukraińcy i radykali ruscy zdobędą prawdopodobnie swoje 14 mandatów, natomiast starorusinom trudno będzie utrzymać się w posiadaniu dawnych 5 mandatów.

Także socyaliści będą musieli stoczyć walkę. Tylko wybór Daszyńskiego, Diamanda, Hudeca i Breitera jest pewny. Wogóle Polacy i Rusini mogą oczekiwać małego przyrostu mandatów kosztem mniejszych partyj: starorusinów, socyalistów i syonistów.

Paryskie skandale.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Paryż. W ministerstwie wojny wykryto malwersacye. Chodzi mianowicie o zbyt wysokie rozpisanie dostaw.

Konstantynopol. Dochodzenia, przeprowadzone w sprawie Maimona, wykazały, że trudnił się on także handlem żywym towarem. Dostarczał mianowicie dziewcząt do haremu eks-sułtana Abdul-Hamida, które sprowadzał z Francyi. Aresztowani onegdaj w Konstantynopolu w sprawie Maimona dwaj urzędnicy, Jussuf Said i dr Kaid, zostali wypuszczeni na wolność, okazało się bowiem, że nie wydali Maimonowi żadnych dokumentów.

Z Maroka.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Paryż, 22 kwietnia.

Ostatnie wiadomości, nadeszłe z oddziału wojsk sułtana, stojących pod dowództwem majora Bremonda, datowane są z 16 b. m. Wojska te znajdują się w odległości 40 km. od Fezu. — Wiadomości od majora Bremonda przedstawiają **położenie jako beznadziejne.**

Co do chwilowego stanu rzeczy w Fezie brak zarówno w ministerstwie spraw zagranicznych, jak w Casablanca i Tangerze od 13 b. m. wszelkich wiadomości. Rząd postanowił przyspieszyć wymarsz wojsk posiłkowych z Casablanki.

Paryż, 22 kwietnia.

Bremond zażądał wczoraj telegraficznie amunicyi i pieniędzy. Rząd, który zajmował się już przedtem zapewnieniem żywności dla misyi w Fezie, wydał natychmiast zarządzenia, aby żądaniu Bremonda uczyniono zadość.

Paryż, 22 kwietnia.

Prezydent ministrów konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych i wojny w sprawie położenia w Maroku. Rząd ciągle jeszcze nie ma wiadomości z Fezu. Wydano zarządzenie, aby być przygotowanym na wszelki wypadek, oraz celem umożliwienia koncentracyi wojsk szeryfów.

Toulon, 22 kwietnia.

Parowiec przewozowy „Vinh-Long“ odjechał z oddziałem wojsk kolonialnych do Maroka.

Powstanie w Albanii.

(*Tel. „Nowej Reformy“.*)

Salonika, 22 kwietnia.

Urzędowe doniesienia stwierdzają, że powstańcy w ostatnich walkach w okolicy Hoti i Klementi rozwinęli czarne chorągwie z napisami: „Pragniemy pomocy zagranicy“ i „walka za naród“.

Salonika, 22 kwietnia.

Według doniesienia z urzędowego źródła, wczoraj **stoczono zacięte walki** w okolicy Tuzi, a specyalnie w okolicy Mah. Walki były po części **bardzo krwawe.** Pojedyncze oddziały wojska zostały otoczone i tylko przy użyciu nadzwyczajnej energii zdołały się przebić. Dwie kompanie, wysłane z Tuzi, wpadły w zasadzkę. — Zginęło 12 ludzi, a wielu odniosło zranienia. W końcu Arnauci zostali odparci.

Salonika, 22 kwietnia.

Na linii granicznej Gusinie-Plava-Velica napadli powstańcy i Czarnogórcy na tureckie strażnice. Wysłano w tę stronę posiłki.

Medyolan, 22 kwietnia.

„La Sera“ donosi z Rzymu: Riccioti Garibaldi otrzymał z Belgradu następującą depeszę: „Deputacya albańska, która tu przybyła, dziękuje panu za wspaniałomyślny pański zamiar. Powstańcy liczą na pomoc Garibaldczyków. — Iwaney bey“.

Na tę depeszę odpowiedział Garibaldi: „Proszę powiedzieć odemnie dzielnym Albańczykom, że lud włoski powtarza za mną zdanie mojego ojca: Sprawa albańska jest sprawą włoską.“

O wysłaniu ekspedycyi nie wspomniał jednak Garibaldi ani słowem.

Meksyk przeciw Unii.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Nowy Jork, 22 kwietnia.

Rząd amerykański nadesłał odpowiedź na notę rządu Stanów Zjednoczonych. Główne punkta odpowiedzi brzmią:

1) Rząd meksykański nie może być odpowiedzialnym za naruszenie granicy, ani obowiązanym do odszkodowania dla tych Amerykanów i ich krewnych, których zabito lub raniono w Douglas. Narazili się oni bowiem sami na to niebezpieczeństwo.

1). Żołnierze, którzy strzelali w kierunku Douglas, nie należeli do wojska meksykańskiego. Byli to Amerykanie, którzy przyłączyli się do powstańców.

3) Podczas bitwy pod Agua Prieta, wojska amerykańskie, stacyonowane nad granicą, rozbrajały oddziały wojsk rządowych, a ich broń oddawały powstańcom, przez co dopuściły się naruszenia neutralności.

4) W czasie bitwy amerykańscy policyanci czyścili karabiny powstańcom, a pewien porucznik meksykański został raniony wystrzałem karabinowym, danym z amerykańskiego domu clowego;

5) Oficerowie amerykańscy, dowodzący wojskami Unii, rozstawionemi na granicy, nie pozwolili oszańcować się meksykańskim wojskom rządowym.

Taft oświadczył, że ten nowy ton Diaza nie sprowokuje go. Do walki potrzeba dwóch stron.

Nowy Jork, 22 kwietnia.

Według telegramu z El Pazo, oświadczył Madero, że zaatakuje Juares, jeżeli nie otrzyma przyrzeczenia, że prezydent Diaz ustąpi, oraz jeżeli wojsko nie opuści Juares. Komendant wojsk związkowych oświadczył, że nie chce się poddać.

Telegramy

z dnia 22 kwietnia.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj o godzinie pół do 1 w południe wizytę hr. Csiraky Esterhazy, aby jej wyrazić osobiście kondolencyę z powodu śmierci męża. O godz. 1 w południe przyjął cesarz posła saskiego Reksa na specyalnej audyencyi i polecił sobie złożyć sprawozdanie z podróży, jaką ten odbył w towarzystwie króla do Afryki. O godzinie 2 po południu przyjął cesarz ministra spraw wewnętrznych hr. Wickenburga na specyalnej audyencyi. O godz. 5 po południu powrócił cesarz do Schoenbrunnu.

Wiedeń. Rada nadzorcza Tow. kolei Lwów—Czerniowce—Jassy postanowiła zaproponować walnemu zgromadzeniu, które zbiera się 29 b. m., rozdzielenie za rok 1910 dywidendy po $27^{1}/_{2}$ K za akcyę t. j. $6^{7}/_{8}$%.

Konstantynopol. Przybyli tu w ścisłem „incognito“ książęta Borys i Cyryl bułgarscy i zamieszkali u posła bułgarskiego. Wizyta ta nie ma mieć wcale znaczenia politycznego.

Przewiezienie zwłok Ledóchowskiego.

Berlin. Wobec doniesień, jakoby cesarz zatwierdził projekt przewiezienia zwłok Ledóchowskiego z Rzymu do Poznania, stwierdzają, że w sferach miarodajnych o podobnej prośbie lub o jej przyjęciu nic niewiadomo.

Konferencya p. Curie.

Rzym. Pani Curie wygłosi w niedzielę w Genui konferencyę o odkryciu radu.

Katastrofa na morzu.

Hawr. W pobliżu portu tutejszego nowy torpedowiec „Cache“ najechał podczas próby szybkości na parowiec „Dieves“. Oba okręty są mocno uszkodzone.

Choroba Sazonowa.

Petersburg. Stan zdrowia Sazonowa pogorszył się; stwierdzono u niego galopujące suchoty.

Ofiara elektryczności.

Petersburg. Podczas przeprowadzenia elektryczności metodą Moora, zabity został przez prąd inż. Wrede.

Trzęsienie ziemi.

Derbent. (Kaukaz). (Pet. Ag. tel.) Odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które trwało trzy minuty.

Choroba arcybiskupa Popiela.

Z Warszawy donoszą:

Stan arcybiskupa Popiela jest beznadziejny. Chory od środy wieczorem nie przyjmuje żadnych pokarmów, nawet płynnych, od środy też jest nieprzytomny. W piątek nad ranem rozpoczęła się faktyczna agonia. O godzinie 5 rano namaszczono konającego olejami świętemi

Gniazdo bandytów.

„Traktyernia przy szosie“. — Arsenał bandytów. Jeszcze z życia herszta-bandyty. — Na czem się kształcił Dłużewski.

Z Łodzi donoszą nam:

Podczas obławy policyjnej w lesie tuszyńskim na bandytów po napadzie na pociąg kolei wiedeńskiej pod Widzowem aresztowano Joela Dessaua, właściciela znanej a wielce podejrzanej traktyerni przy szosie tuszyńskiej, na którym ciążyły poważne poszlaki, że utrzymywał stosunki bezpośrednie i ścisłe z bandytami. Obecnie, na podstawie zeznań służącej Dessaua, okazało się, że traktyernia jego była dla bandytów stałą kryjówką i że był on z nimi w ciągłem porozumieniu.

Policya aresztowała w owej „traktyerni przy szosie“ młodzieńca, nader podejrzanego, który nazwał się Janem Bańkowskim. Jest on poddanym austryackim, ale żadnych dowodów legitymacyjnych przy nim nie znaleziono. Władze jednakże posiadają dane, że był to jeden z najniebezpieczniejszych członków bandy Dłużewskiego.

We czwartek rozkopano pogorzelisko i gruzy spalonego domu przy ul. Widzewskiej, w którym bandyci byli oblegani. Znaleziono tam jeszcze jeden karabin mauzerowski, 1000 nabojów, kilkanaście rewolwerów i brauningów.

Jak się obecnie okazuje, herszt szajki bandytów, Dłużewski, liczył w chwili zgonu zaledwie 20 lat. Jako 15 letni chłopak wstąpił do socyalistycznej bojówki i zasłynął jako nieustraszony bojowiec, straceniec. Miał na sumieniu mnóstwo zabójstw. W partyi miewał zatargi, bo sobie przywłaszczał pieniądze, ale ze względu na osławioną odwagę i butę, bano się go usunąć. — W 18 roku życia został uwięziony i skazany za cały szereg zbrodni na 12 lat rot aresztanckich, zdołał jednak, przepiłowawszy kratę w oknie, zbiedz z więzienia w Sieradzu i utworzył szajkę bandycką, z którą dokonał tylu rozbojów i rabunków.

Ojciec Dłużewskiego był stróżem w Łodzi. Ponieważ jednak przez syna narażony był stale na rewizye policyjne, zapakował pewnego dnia manatki i znikł z Łodzi, niewiadomo dokąd.

Wysoce charakterystyczne jest, że w mieszkaniu starego Dłużewskiego znaleziono sporą „bibliotekę“ jego, złożoną z przeszło 100 zeszytów słynnych historyj o przygodach i czynach Sherlocka Holmesa i innych tajnych policyantów oraz bandytów. Na takiej to „literaturze“ wykształcił się Dłużewski na herszta zbójów, przed którym drżała Łódź i okolica.

Z lotnictwa.

Znowu katastrofa niemieckiego balonu.

Z Berlina telegrafują: Wczoraj rano o godz. 4 wzniósł się w Berlinie w powietrze balon „Parseval nr. 6“ z 10 pasażerami. Zamierzano dotrzeć do Amsterdamu w Holandyi bez zatrzymania się. Sądzono, że lot ten trwać będzie najwyżej 15 godzin.

Tymczasem, jak w południe doniesiono z Hannoweru, balon między Issenbütel a Leiferde spadł i zawisł na drzewie, odniósłszy takie uszkodzenia, że o dalszej podróży nie ma mowy:

Kierownik balonu, porucznik Stelling przedstawił przyczyny katastrofy następująco:

W oddaleniu 5 klm. na zachód od toru kolejowego koło Issenbüttel doznał balon defektu, ponieważ lina zaczepiła się o drzewo. Wobec tego, że zerwał się silny wiatr, postanowiono natychmiast wylądować. Byłoby to poszło gładko, gdyby się nagle nie ukazało pod balonem wielkie jezioro, oraz gdyby byli w pobliżu ludzie do pomocy. Pociągnąłem za linę — mówił porucznik — i gondola wylądowała gładko na suchym terenie, podczas gdy osłona balonu po większej części wpadła do jeziora. Podróżni balonu nie odnieśli szwanku. Balon będzie zdemontowany i przewieziony koleją do Bitterfeld.

Już to, trzeba przyznać, niemieckie balony mają stałego „pecha“. Podczas gdy Francuzi przelatują na samolotach z Londynu do Paryża, z Niemiec nadchodzą wieści o coraz to nowych niepowodzeniach rozmaitych Zeppelinów i Parsevalów.

Dzierżawa teatru m. w Krakowie.

Kraków, 22 kwietnia.

Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea posiedzenie komisyi teatralnej, na którem rozpatrywano oferty, wniesione na dzierżawę teatru miejskiego im. Słowackiego. Oferty złożyli: Aleksander Bandrowski, dyrektor Solski, Andrzej Lelewicz, dyrektor teatru poznańskiego Ignacy Nikorowicz, literat, i wreszcie p. Stanisław Książek, redaktor „Kuryera łódzkiego“.

Po obszernej kilkugodzinnej dyskusyi komisya wzięła pod szczegółową rozwagę dwie oferty, a mianowicie ofertę pp. Bandrowskiego i Solskiego, uchwały jednak nie powzięła. Dla ukończenia dyskusyi i powzięcia uchwały odroczono posiedzenie z powodu spóźnionej pory do niedzieli przed południem.

* * *

Przed rozpatrzeniem ofert na dzierżawę teatru załatwiła komisya sprawę tegorocznego sezonu operowego w Krakowie. Komisya przyjęła ofertę dyr. Hellera na czas od 10 czerwca do 1 sierpnia. Sezon operowy będzie więc w tym roku krótszy, niż w innych latach; skrócenie to jednak okazało się koniecznem ze względu na potrzebę przeprowadzenia gruntownego odczyszczenia teatru.

Kronika.

Kraków, sobota 22 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Sotera, Leona i Teodora.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 35; zachód o godz. 6 m. 42; długość dnia godzin 14 min. 07.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, nieco cieplej, zmienne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Mój przyjaciel Tadzio“.

Zebrania:

Posiedzenie krak. sekcyi krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci w sali Rady pow. o godz. 5 po poł.

Walne zebranie Tow. Zaliczkowego o 5 po poł. w salach biurowych.

Herbatka z tańcami w Tow. technicznem

Święcone w Pol. Związku niewiast katol. o 5 po poł.

Święcone w Resursie urzędniczej.

Przedstawienie dzieci w sali „Sokoła“ w Podgórzu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po poł.

Tegoroczna uroczystość Trzeciego Maja jest świętem podwójnem: uroczystością narodową doroczną, oraz świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej, które obchodzi dwudziestolecie swego założenia. — Dnia 3 Maja 1891 podczas obchodu setnej rocznicy Konstytucyi rzucono myśl stworzenia organizacyi narodowej, któraby otoczyła opieką szkołę polską; myśl ta wydała owoce i dziś dorobek T. S. L. znany już jest całemu społeczeństwu. W dniu wczorajszym w lokalu zarządu głównego T. S. L. odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu, który obradował nad sprawą udziału T. S. L. w tegorocznym obchodzie Trzeciego Maja. Uchwalono wziąć udział w obchodzie narodowym, urządzić w czytelniach ludowych cały szereg odczytów o znaczeniu Konstytucyi dla dziejów oświaty w Polsce, urządzić publiczną akademię i wiec oświatowy. Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku zorganizowane będzie publiczne składkowanie na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zarząd główny zwróci się do wszystkich Kół T. S. L. z wezwaniem, aby w siedzibach swojej działalności urządziły obchody narodowe, wiece, zgromadzenia, celem poinformowania ogółu o celach i zadaniach T. S. L.

Zniesienie kolei obwodowej. Jak nas informują z Wiednia, kolej obwodowa Kraków—Zwierzyniec—Podgórze-Bonarka zostanie zniesiona a ruch na niej będzie wstrzymany już w najbliższym czasie. Roboty około rozebrania starego toru, tudzież usunięcia szutru, rozpoczną się na razie na przestrzeni Kraków aż do wapiennika p. Batki w Ludwinowie. P. Batko będzie jeszcze mógł przez 2 lata korzystać z reszty przestrzeni między Podgórzem-Bonarką a wapiennikiem. W myśl oświadczeń gminy m. Krakowa, wykupno gruntów, na których znajduje się kolej obwodowa, nastąpi w krótkim czasie. Ziemią z wału kolejowego zasypane zostaną rowy fortyfikacyjne, a na miejscu kolei obwodowej utworzoną zostanie ulica, szerokości 52 m. Most kolejowy na Wiśle na Zwierzyńcu przejdzie na własność gminy m. Krakowa.

Program Zjazdu Tow. przyjaciół południowych Słowian, który się odbędzie w dniach od 29 kwietnia b. r. do 3 maja w Krakowie, jest następujący: Sobota, 29 kwietnia: Przyjazd gości w południe z Wiednia, zwiedzanie miasta, teatr, raut w starym teatrze. Niedziela, 30 kwietnia: O godz. 9 rano msza w kościele P. Maryi, o godz. 10 obrady w sali hotelu Saskiego, obiad; po południu dalsze obrady, na których przemawiać będą między innymi pp.: Zdziechowski, dr. Koneczny, W. Nieć, L. Stasiak i ks. dr Leoard z Lublany O godz. 8 wieczór bankiet w sali hotelu Saskiego. Poniedziałek, 1 maja: Wyjazd do Łoniowy, pow. Brzesko; wtorek, 2 maja: wieczorem powrót; środa, 3 maja: zwiedzanie miasta i udział gości w obchodzie 3 maja.

Raut na dochód szkół kresowych. — Sprawa szkół kresowych nabiera coraz większego znaczenia wobec tego, że ostatni zjazd niemieckiego Towarz. szkół ludowych postanowił udzielić z funduszów Roseggera ćwierć miliona koron na „obronę“ niemieckiego stanu posiadania na kresach Śląska. — Społeczeństwo polskie tem usilniej powinno spieszyć z pomocą, gdyż niektórym naszym szkołom kresowym grozi upadek i zamknięcie z powodu braku funduszów na ich utrzymanie. W takiem położeniu znajduje się szkoła w Jaworzu, którą ratować ma dochód z rautu, urządzonego przez Koło Pań T. S. L. 29 b. m. w salach Starego Teatru. Społeczeństwo polskie powinno więc pospieszyć z wydatną pomocą i dopomódz, abyśmy szkoły w Jaworzu nie utracili.

Raut zapowiada się bardzo dobrze. W części muzycznej wieczoru przyjął udział szereg wybitnych sił. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła. Ceny ich są: Wstęp na salę K 3·30; bilet familijny na 4 osoby K 11; bilety na galeryę K 3·30 i K 2·20. Raut rozpocznie się o godz. pół do 9 wieczór. — Bliższe szczegóły programu rautu podadzą w najbliższym czasie afisze

Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa w Krakowie. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się dnia 15 maja b. r. „sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa“. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) Technologii i gorzelnictwa. 2) Botaniki. 3) Kontroli ruchu fabryki. 4) Chemii i fizyki. 5) Mechaniki. 6) Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego. 7) Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem. 8) Ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. Wpisy odbywać się będą w dniach 15 maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej, Kraków, Gołębia 20, I p. Opłata za kurs wynosi 50 K dla krajowców, a 100 K dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane — należy złożyć przy wpisie. Bliższych informacyi udziela kierownictwo stacyi.

Krakowska kongregacya kupiecka odbędzie zgromadzenie dla wyboru nowej Rady dopiero 30 b. m. o godz. 12 w południe, a nie 23 b. m., jak mylnie doniesiono. Porządek obejmuje między innemi wybór starszego, podstarszego, podskarbiego, 10 radców kongregacyi i członków komisyi kontrolującej.

Ze sportu. W uzupełnieniu wczorajszej notatki dodajemy, że A. C. „Sparta I“ przybywa do Krakowa w najlepszym swym składzie, co kontraktowo przez T. S. „Wisłę“ zastrzeżone zostało. Jako klub jeden z najstarszych i najsilniejszych rozporządza A. C. „Sparta“ skończonymi pod każdym względem graczami, którzy zasilają drużyny reprezentatywne w najważniejszych wystąpieniach Czech. Śmiało powiedzieć można, że atak „Sparty“ równego sobie nie ma, a groźna trójka Bielka-Pilat-Karlik, to prawdziwy postrach dla przeciwników. Bielka, dawny gracz S. K. „Slavii“, a najlepszy strzelec obok sławnego Koszka, wzmocnił jeszcze bardziej atak, a również pomoc otrzymała pierwszorzędną siłę w osobie Huszka. Z ostatnich zwycięstw przypomnieć należy wygraną z „Kriketerami“ 7:0, z D. F. C. 5:4, z Ujpesti T. E. 5:0, z „Olympią“ lipską 8:1, z S. K. „Pragą VIII“ 8:0, z St. S. K. „Olympią“ 3:2, z reprezentatywną drużyną C. S. F. 7:1. Oba matche należeć będą bezwątpienia do najbardziej interesujących spotkań w obecnym sezonie i znajdą należną ocenę ze strony publiczności krakowskiej, która zawsze chętnie na tego rodzaju zabawy przybywa.

Z Resursy urzędniczej. Program zabaw i zebrań Resursy na najbliższe miesiące przedstawia się następująco: W sobotę dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem popis szkoły tanecznej p. Witkaya, a następnie wieczorek z tańcami; we wtorek dnia 2 maja „Wieczorek 3 Maja“ o godz. 8 wieczorem; w piątek dnia 5 maja o godzinie 8 wieczorem zwyczajne posiedzenie wydziału; w sobotę dnia 13 maja o godz. 8 wieczorem „Zielona zabawa“ (wieczorek z tańcami); we środę dnia 24 maja o godz. 8 wieczorem przedstawienie amatorskie; w piątek dnia 2 czerwca o godzinie 8 wieczorem zwyczajne posiedzenie wydziału.

Nieludzka żona. Wczoraj po południu znaleziono w rowie przy ul. Poniatowskiego prawie nieprzytomnego 60-letniego mężczyznę, Józefa Mistasza, zamieszkałego przy ul. Bosackiej l. 7. Mistasz wrócił niedawno ze szpitala, ale go żona wypędziła z domu. Wycieńczony chorobą i głodem, padł na ulicy do rowu. Pogotowie ratunkowe odwiozło osłabionego Mistasza do domu; zacna małżonka nie chciała go jednak wpuścić do mieszkania, nadto zwymyślała personal pogotowia za to, że się miesza w nie swoje rzeczy i zawraca sobie głowę jej mężem.

Dziesiąta rocznica Wrześni. W bieżącym miesiącu upływa 10 lat, jak w szkole we Wrześni zaprowadzono niemiecki wykład nauki religii w miejsce polskiego. — Pamiętna to chwila w życiu społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Skutki zamachu na polski wykład nauki religii, najprzód słynny proces wrzesiński w Gnieźnie, a następnie wielki strajk szkolny, znakomicie się przyczyniły do rozbudzenia świadomości narodowej w najszerszych warstwach ludzi i dziatwy polskiej w zaborze pruskim.

Policya pruska a polskie stowarzyszenia. Z powodu rzekomego wykroczenia przeciwko ustawie o zebraniach stawała przed sądem ławniczym w Mysłowicach onegdaj p. Elżbieta Korfantowa, żona posła. Na wniosek policyi rozdzieńskiej sąd okręgowy w Mysłowicach nałożył karę pieniężną paniom, należącym do zarządu Czytelni kobiet w Roz-

dzienia za to, że nie podały do wiadomości policyi zmian zarządu Czytelni, którą policya uważa za towarzystwo polityczne. Mianowicie przysłano wyrok karny, skazujący na 30 marek p. Elżbietę Korfantową jako przewodniczącą, a na 15 marek pp. Sprott i Łucygową. Przeciwko wyrokowi wniosły apelacyę. Sąd po zbadaniu ustaw Czytelni i przesłuchaniu p. Korfantowej, uwolnił panie od winy i kary.

Tragiczny skon. W Alpach na granicy Francyi i Szwajcaryi zakończył życie w tragiczny sposób, jak donoszą z Genewy, młody lekarz, Stefan Jexa-Kwiatkowski, syn znanego obywatela warszawskiego p. W. Kwiatkowskiego.

S. p. Stefan Kwiatkowski, dokonawszy pomyślnie operacyi na własnym profesorze, wybrał się z kolegami na wycieczkę górską i na szczycie góry Grande Saleve, uległ nagłemu anewryzmowi serca, przez co stracił równowagę i spadł w przepaść.

Zmarły był wychowańcem szkoły realnej W. Górskiego, studya lekarskie odbył w Genewie, gdzie był prezesem stowarzyszenia wzaj. pomocy młodzieży „Spójnia". Zwłoki mają być sprowadzone do Warszawy.

Proces „religijny". U jednego z rabinów warszawskich — jak piszą gaz. żarg. — toczy się proces następujący: Szewc żyd, który żył z żoną lat 30 i miał z nią 7 synów i 1 córkę, porzucił małżonkę, ponieważ ta jako „postępowa" pozwoliła synom zamienić chałaty na marynarki i czapki na kapelusze. Synowie zaskarżyli ojca do rabina, twierdząc, że rozłąka rodziców zaszkodzi dzieciom przy zawieraniu małżeństw. Rabin polecił nabożnemu szewcowi powrócić do żony, której zaś nakazał prowadzić się „więcej po żydowsku".

List studenta samobójcy. Z Kijowa donoszą: Onegdaj znaleziono na Peczersku trupa studenta Migajewa, który się zastrzelił kilkoma strzałami z rewolweru. Przy zwłokach znaleziono kilka kartek do rodziny i jedną do policyi. Ta ostatnia brzmi, jak następuje: „Na wypadek chybionego strzału, proszę oświadczyć lekarzowi, ażeby nie usiłował mię ratować, inaczej zaciąży to na jego sumieniu. Po raz wtóry godzić mi na swe życie będzie trudniej. Wszystkie rzeczy moje proszę oddać siostrze Klaudyi; bieliznę ubogim. Myć mię, patroszyć, dokonywać ze mną rozmaitych manipulacyj — nie pozwalam, jak również odwozić mię do prosektoryum. Następnie wszystkiego najlepszego i żeby was dyabli wzięli. M. Migajew".

Dla kilku rubli. We wsi Burkowce na Wołyniu popełnili trzej włościanie ohydne morderstwo. Dowiedzieli się oni, że niejaki Krawczuk otrzymał za grunt wydzierżawiony kilkanaście rubli, zaczaili się więc na niego, zawlekli go do ogrodu, zamordowali, a trupa wrzucili do rzeki. Pieniądzmi podzielili się w ten sposób, że jeden z morderców otrzymał rubla, drugi 10 rubli, a trzeci ubranie.— Morderców aresztowano.

Wystawa etnograficzna. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj otwarto w uroczysty sposób wystawę etnograficzną w obecności pary królewskiej i ks. Connaught.

Zaćmienie słońca. Dnia 28 b. m. widoczne będzie z kilku grup wysp oceanu Spokojnego zupełne zaćmienie słońca. Kilka większych światowych obserwatoryów robi ekspedycyę, w celu obserwacyi przebiegu zaćmienia, oraz w celu zrobienia ewentualnych zdjęć fotograficznych.

Handel mięsem ludzkiem. — Gazety w Tokio przepełnione są strasznemi szczegółami o handlu mięsem ludzkiem. Sprawa została wykryta przypadkowo i władze natrafiły na wielki skład różnych gatunków solonego mięsa ludzkiego oraz marynowanych języków. Handel był prowadzony od kilku lat. Towar kupowali przeważnie Chińczycy i Koreańczycy, uważający mięso ludzkie za nadzwyczajny środek leczniczy. Ohydny ten handel budzi tem większy wstręt, że mięso owa pochodziło z nieboszczyków. Cała służba urzędu pogrzebowego została aresztowana. Dotychczas wiele osób zgłosiło się ze skargami, że „lekarstwo" owo nie pomagało.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał kupcowi we Lwowie Hermanowi Datnerowi tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Ochrona dzieci.

Kraków, 22 kwietnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w jednej ze sal sądu powiatowego przy ulicy św. Jana posiedzenie zarządu Rady nadzorczej stowarzyszenia opiekującego się zaniedbanemi dziećmi. Przewodniczył prezes stowarzyszenia radca sądu Bujak. Otwierając zebranie, poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Łukaszewskiemu, prezydentowi sądu, byłemu prezesowi Rady opiekuńczej, który położył wielkie zasługi dla Towarzystwa.

Następnie złożył wiceprezes Rady p. Szybalski sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego za ostatni kwartał, jak również z obrotu kasowego. Staraniem i kosztem Towarzystwa utrzymuje się w zakładach wychowawczych chłopców 60, dziewcząt 38, u osób prywatnych 10 sierót, zapomogi dostawało z kasy Towarzystwa 60 sierót, zatem znajduje się pod opieką i na koszt Towarzystwa 168 sierót. W r. 1910 wpłynęło do Rady opiekuńczej 217 sądowych wniosków o umieszczenie i opiekę nad sierotami. Z podań tych uwzględniono tylko 25, bo na przyjęcie więcej sierót nie było środków. W r. 1911 od 1 lutego do 20 kwietnia wpłynęło do Towarzystwa 95 nowych wniosków o umieszczenie 120 sierót, z czego tylko 10 załatwiono przychylnie, czyli dotąd jest jeszcze niestety 287 wniosków niezałatwionych.

Nastąpiły sprawozdania z czynności poszczególnych sekcyj, poczem uchwalono preliminarz wydatków na II. kwartał b. r. w sumie 1300 koron.

Po dłuższej dyskusyi nad sprawą wynalezienia nowych środków na cele Stowarzyszenia uchwalono wejść w porozumienie z innemi towarzystwami, opiekującemi się dziećmi, i urządzić wspólnie t. zw. „dzień dzieci", w którym by zbierano składki na cele tych humanitarnych towarzystw. Uchwalono dalej prosić radcę miejskiego p. Hałatkiewicza, członka Stow., o interpelacyę w Radzie miejskiej w sprawie organizacyi instytucyi opieki zawodowej nad zaniedbanemi dziećmi, która to sprawa już dość długo w Radzie miejskiej zalega.

Wreszcie prezes p. Bujak złożył sprawozdanie z konferencyi delegatów Stowarzyszeń, opiekujących się dziećmi, odbytej w Krakowie 8 kwietnia b. r. w celu konsolidacyi tych towarzystw. Uchwalono w zasadzie konsolidacyę i wybrano komitet, mający się bliżej zastanowić nad tą kwestyą.

Wkońcu p. Bujak złożył sprawozdanie z działalności ustawodawczej w parlamencie w sprawie t. zw. przymusowego wychowania zaniedbanych dzieci. Podniósł, by Sejm i towarzystwa opiekujące się dziećmi, czuwały nad dalszymi losami dotyczących projektów, wreszcie wytknął kilka wad w tych projektach, w szczególności przeniesienie kosztów karania małoletnich z państwa na kraj, a na koniec zauważył, że kraje, nie mające kas sierocych, będą korzystać z finansów państwowych w zupełności na cele wychowania przymusowego, zaś kraje mające kasy (n. p. Galicya), będą uszczuplone we funduszach sierocych krajowych.

Na tem zebranie zamknięto.

EUGENIUSZ FOURRIER.

Kryjówka.

(Z francuskiego).

W głębi doliny Seristal, w górach Wogieskich, istnieje mała wioska, o rzadko rozsianych chałupach, których mieszkańcy są bardzo prości i zacofani. Środków komunikacyjnych niemal brak tu zupełny. Zasypani śniegiem w ciągu siedmiu miesięcy roku, wieśniacy ci mało wychodzą w okolice, kochają bardzo swoje strony, swoje piękne, ciągle prawie śniegiem okryte góry, i, gdy im przyjdzie je opuścić, chorują z tęsknoty.

Górale ci są ubodzy, pracowici i oszczędni, a nawet nieco chciwi. Z takim trudem przychodzi im zaoszczędzić nieco grosza, że ich skąpstwo wydaje się wobec tego usprawiedliwione. Są nieufni i żyją w ciągłej obawie, aby ich nie okradziono. Stąd też, zamiast lokować swoje oszczędności w bankach, wolą je chować u siebie, wysilając się na znalezienie sposobu ukrycia ich przed wzrokiem ciekawych, przyczem używają licznych podstępów.

Jan Chrzciciel Brice zdołał pracą i rozmaitemi prywacyami odłożyć pięćset franków. To majątek dla wogeskiego wieśniaka. I teraz nie wiedział, gdzie je umieścić.

W ciągłym niepokoju, zmieniał codziennie niemal kryjówki.

Pewnego wieczoru zimowego, kiedy na dworze wył wściekły wicher, zrywając zawieruchę śnieżną, Jan Chrzciciel, siedząc przy kominku, na którym palił się suty ogień, rozprawiał z żoną nad sposobami ukrycia swego skarbu. To był jedyny teraz przedmiot ich rozmowy.

Jan Chrzciciel, zapewniwszy się, że drzwi są szczelnie zamknięte, wyjął garnek z popiołem, owięty w szmaty, w którym schowane były pieniądze.

Rozłożył na stole dwadzieścia pięć sztuk złotych po dwadzieścia franków i wraz z żoną przypatrywał się im z chciwą lubością przy świetle świecy łojowej. Skarb ten był owocem ich skrzętnej oszczędności w ciągu dwunastu lat; składany był grosz po groszu.

— Gdzież to schowasz? — spytała żona. — Nie można tego zostawić w garnku!

— Czyby nie można pieniędzy tych gdzie ulokować? — ozwał się Jan Chrzciciel.

— Ulokować? a gdzie, u kogo? — zagadnęła żona z nieufnością.

— Naprzykład u notaryusza...

— Aha! aby umknął za granicę z pieniądzmi!...

— To prawda. Taki np. Roullon, notaryusz z Val d'Ajol, umknął do Szwajcaryi, zabierając oszczędności całej okolicy. Masz słuszność, u notaryusza niebezpiecznie.

— Nie należy powierzać pieniędzy nikomu — rzekła wieśniaczka stanowczo.

— Możnaby kupić papiery, akcye, jak nazywają w mieście; to podobno wiele przynosi w procentach, jak mi na jarmarku mówiono.

— Jak to? mieniać nasze pieniądze na papier? — Nigdy! — zawołała żona Jana Chrzciciela z oburzeniem. — Wszystko to tylko oszukaństwa, kłamstwa! Mieszczuchy uważają nas, chłopów, za głupców! Trzeba schować nasze pieniądze w takiem miejscu, aby ich nikt tam znaleść nie mógł.

— W tem właśnie sęk!

— Może w łóżku, w siennik?...

— Spróbujmy — rzekł Jan Chrzciciel.

Zawinął złote monety w stare szmatki, a żona jego rozpruła tymczasem siennik i zagłębiła pieniądze w słomę.

Brice usiadł zamyślony.

— To nie jest dobra kryjówka — ozwał się po chwili. — Mogą nas okraść, gdy nie będziemy w domu. A gdyby pożar wybuchnął, przepadłyby nasze pieniądze.

Te argumenty przekonały żonę.

— Ale gdzie je schować? gdzie? — powtarzała zakłopotana.

— Słuchaj no, żono — rzekł Jan Chrzciciel — mam myśl! W gaiku, przytykającym do naszej chałupy, jest duża grusza, w której znajduje się otwór tak głęboki, że cała ręka w nim się chowa. Gdybyśmy tam ukryli pieniądze, nikt ich nie znajdzie, a drzewo przecież się nie spali.

Myśl męża zaaprobowała żona. I bez zwłoki Brice, wraz z żoną, poszedł ukryć skarb swój w dziupli gruszy, poczem założył otwór grubą warstwą ziemi i darnią.

Odtąd codziennie Brice, niby od niechcenia, krążył wokoło drzewa i strzegł swej kryjówki. Czynił to skrycie, ostrożnie, w obawie przed sąsiadem, Prosperem Lurot, ciekawym, a chytrym chłopem, który nieustannie szpiegował swych sąsiadów.

Pewnego wieczoru Brice spostrzegł, że darń, którą dziupla była założona, została naruszoną, a usunąwszy ją, z przerażeniem spostrzegł, że pięćset franków znikło! Rozpaczy jego niepodobna opisać. Przez całą noc czuwał z żoną w ogromnym smutku.

— To nikt inny, tylko Prosper Lurot — rzekł Brice. — On tylko jeden mógł podpatrzeć kryjówkę.

— Nic nie pomoże rozpaczać — zauważyła żona — trzeba koniecznie nasz skarb odzyskać.

— Ale jak? — zagadnął Jan Chrzciciel. — Gdybym go oskarżył, wszystkiemu zaprzeczy.

Naraz uderzył się pięścią w czoło.

— Mam myśl! — krzyknął: — Pozwól mi tylko działać, a dam moją głowę za to, że kochany sąsiad zwróci zrabowane pieniążki...

Następnej niedzieli Brice udał się do Valad Ajol, do oberży pod „Białym koniem", gdzie wiedział, że zastanie Prospera. I rzeczywiście Lurot siedział tam przy stole i popijając piwo, grał w karty.

Jan Chrzciciel przysiadł obok niego i przystąpił do gry, a grając, dolewał ciągle sąsiadowi. Pozwalał mu wygrywać, aby go wprowadzić w dobry humor. Po piwie zafundował likiery. O godzinie siódmej Prosper był już porządnie podchmielony.

— Chodźmy na obiad — rzekł, dźwigając się z trudem.

— Chodźmy — zgodził się Brice — odprowadzę cię, bo mam ci coś do powiedzenia...

— Mnie? — podejrzliwie spytał Prosper.

— Pomówimy w drodze.

Gdy przechodzili przez las, ozwał się Jan Chrzciciel:

— Chciałbym cię prosić o pewną przysługę...

— Mnie o przysługę? Wszystko, co zechcesz, byleś mnie tylko o pieniądze nie prosił — rzekł Prosper, śmiejąc się głośno. — Pieniędzy nie mam...

— Nie idzie tu o pieniądze, lecz o dobrą radę.

— O radę?... Z największą chęcią... Ile tylko zapragniesz — bełkotał Prosper, zataczając się.

— Wiem dobrze i od dawna, kochany sąsiedzie, że jesteś jedyny do rady...

— Rad udzielam zawsze chętnie...

— Przytem jednak muszę ci powierzyć pewną tajemnicę. Daj mi więc słowo, że to między nami zostanie...

— Daję ci uroczyste słowo.

— Otóż mam oszczędzonych tysiąc franków i chciałbym je ulokować w bezpiecznem miejscu... Pod tym właśnie względem chciałbym zasięgnąć twojej rady...

— A, to sprawa poważna... Słucham...

— Miałem już pięćset franków, które umieściłem w dziupie drzewa, gdzie nikt ich nie znajdzie. Jak sądzisz, czy złożyć tam i owe tysiąc franków? Poradź mi...

— Dobrześ zrobił, żeś mnie się o to zapytał, sąsiedzie — rzekł Prosper. — Masz myśl wyborną. Schowaj i resztę pieniędzy w tem drzewie... To najbezpieczniejsze.

— Tak sądzisz?

— Czyniłbym tak samo, gdybym miał co do schowania. Niestety, oszczędności żadnych nie posiadam.

— Przekonałeś mnie. Dobrze, złożę tam jeszcze i tysiąc franków. Tylko, na miłość Boską! dochowaj mi sekretu!

— Bądź zupełnie spokojny.

Brice pożegnał sąsiada u progu jego domostwa i powrócił do siebie. Nazajutrz pobiegł do kryjówki.

Podstęp powiódł się najzupełniej. Znalazł pięćset franków na dawnem miejscu i zabrał je skwapliwie.

W nocy gdy Prosper podążył do gruszy, sądząc, że znajdzie tam tysiąc pięćset franków, znalazł tylko bilecik.

Przy świetle księżyca odczytał słowa:

„Zmieniłem zdanie, przekonawszy się, że ta kryjówka nie jest bezpieczna".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 21 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Mieczysław Dygulski z żoną z Kielc, dr Czesław Wasilkowski z dziećmi z Bolesławia, dr Leon Popielski z synem ze Lwowa, Wiktor Dunin z Pińczowa (Król. Pol.), Stefan Kamecki z Dublan, Julia Mińska z siostrą z Kalinowa (Król. Pol.), Adolf Kin z Dziedzic. Piotr Podedworny z Kolbuszowy, Helena Mazoń, Józafa Baltazuk z Kołobuc (Król. Pol.), Katarzyna Bojanek z Czatochów (Król. Pol.), Stanisława Pijarska z Krakowa, Józef Nycz z Cieszyna, Leo i Izrael Lifschitz, Marcin Adler z Lipska, Franciszek Dokonysil z Limanowej, Cyryl Tokarski z Będzina, Emil Puławski z żoną z Wilna, Fryderyk Turczyński z Łodzi, Teofil Kołodziejczyk z żoną z Warszawy, Franciszek Stefański z Przemyśla, Józef Gadowski ze Lwowa, Marya Dąbrowska z Bochni, Stefan Kaczorowski z Białej, Michał Biliński z żoną z Tarnowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 kwietnia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 294·50. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 287·[illegible]5. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 294·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 256·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 155·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 38·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 180·—. Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 75·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 54·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 7[illegible]·—. Salma 40 złr. m. 259·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 252·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 253·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 522·—.

Berlin, 21 kwietnia. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 21 kwietnia. Renta 3-pro. 96·17. Mąka 35 ·—.

Frankfurt, 21 kwietnia. Austr. kred. 205·50. Koleje państwowe 161·25. Disconto 192·10. Laura —·—.

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) Akcye: Austr. Zakł. kred. 653 75, węg. Zakł. kred. 823 50, Anglobanku 326 —, Unionbanku 617 50, Länderbanku 530 25, Bankverein 545 50, Bodencredit 12 80, Galic. Banku hipotecznego 702 —, Kolei państwowych 761 50, kolei południowej 111 25, kolei północnej 52 20, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 841 50, Rima Muranyi 687 50, Praskiego Tow. żelaznego 27 20, Fabryki broni 775 —, Akcye tureckie tyt. 355 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 809 —, Obl. węg. indemniz. 92 10, Renta majowa 93 80, Austr. renta koron. 93 75, Węgier. renta koron 91 40, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 85, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 32, 4½% Listy Banku kraj. 99 90, 4% Gal. Obl. propin. 98 40, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 252 50, Marki 117 31, Ruble 253 75, Rosyj. pożyczka 103 90. Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m Krakowa 91 40, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% — —.

Usposobienie: utrwalone.

Berlin, 21 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 205·25; Austr. kolej państw. 162·—; Disconto 193·12; Tow. handlowe 167·75; Warszawsko-wiedeńskie 224·37; Losy tureckie 178·50; włoskie —·—; Noty austr. 85·20; Wiedeń krótki 851·75; Noty rosyjskie 216·05; Nowy Jork 420·—; 4½ polsk. listy zastawne 94·90; Ameryk. noty 419·50; 3% pruskie konsole 84·10; Lombardy 18·87; Reichsbank —·—; Packetfahrt —·—; Warszawa krótkie 142·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski